

## Konferencja FNP o odpowiedzialności uczonych

# Powinności wśród pokus

**Za tyle odpowiadamy. ile możemy** – stwierdził prof. Antoni Sulek, socjolog z Uniwersytetu Warszawskiego, w referacie podczas XIII konferencji cyklu *Fundacja dyskusje o nauce*. Dyskusje organizuje każdej jesieni Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej, gromadząc kilkadziesiąt uczonych z różnych dyscyplin. O nauce są te debaty, tj. o zagadnieniach aktualnie interesujących, poruszających, trapiących środowisko.

Tym razem – 16-18 października 2008 w Serocku pod Warszawą – przedmiot debaty był mocno angażujący i, jak się okazało, polemiczny: *Odpowiedzialność uczonych*. Toczyła się wokół następujących kwestii: tematy tabu w nauce, odpowiedzialność za upowszechnianie i wykorzystywanie wyników, odpowiedzialność za „publiczny żywot” wypowiedzi uczonych, wreszcie odpowiedzialność za wybory tematów badań.

Niepodobna na tych stronach streścić wszystkich czterech sesji – ukaże się (jak co roku) książka z referatami i głosami dyskutantów. Warto przedstawić Czytelnikom niektóre konkluzje, a zwłaszcza pytania, jakich było zdecydowanie więcej.

Pośród tych drugich referencji i dyskutanci zwracali uwagę na tak, zdawałoby się podstawowe – jak to, za co uczeni **biorą** odpowiedzialność, jeśli uczciwie parają się nauką, a za co odpowiedzialność **ponoszą**, niezależnie od stopnia własnej wrażliwości – społecznej i moralnej.

Obrazy pomyślano tak, żeby każda sesja składała się z dwu referatów, autorstwa humanisty i przyrodnika oraz dyskusji nad oboma.

Zrozumiałe, że powinnością humanistów jest (w większym stopniu) branie odpowiedzialności – za podejmowanie badań, których wyniki mogą przyczynić się do rozwiązania ważnych problemów społecznych, ale także za zaniechanie społecznie pilnych tematów. Mówił o tym w referacie ks. prof. Andrzej Szostek z KUL oraz wielu dyskutantów.

Historyków w Serocku było kilku. Wśród referentów, prof. Andrzej Friszke z Collegium Civitas mówił, że zwłaszcza badacze historii najnowszej narażeni są na pokusę odreagowywania wieloletnich przemilczeń czy wypełniania białych plam kosztem nierównowagi akcentów. Uleganie tej pokusie sprawiło m.in. zaniebdanie badań nad legalną opozycją wczesnych dekad PRL (PSL Mikołajczyka).

Socjologowie biorą odpowiedzialność za to, jak ich naukowe opinie, a także pojęcia i terminy z socjologicznego warsztatu (kapitał społeczny, więzi międzyludzkie, wykluczenie...) funkcjonują w przestrzeni publicznej, jak są używane w mediach, czy bywają nadużywane bądź manipulowane przez ideologów oraz polityków.

Prof. Piotr Węgleński z UW posłużył się metaforą raf mówiąc o wielorakich aspektach odpowiedzialności związanej z rozwojem genetyki, szczególnie z biotechnologią. Zatrzymał się dłużej przy GMO, przeciwko czemu istnieje w społeczeństwach silny opór, z którym trzeba się liczyć, a jednocześnie nie można zlekceważyć perspektywy (jednej z wielu korzyści GMO) ograniczenia, może wyeliminowania, nawozów sztucznych, gdy uda się wyhodować odmiany zbóż, które będą się same „zaopatrywały” w niezbędny azot. Powstają przy tym niebezpieczeństwa natury polityczno-ekonomicznej wynikające z możliwości



Konferencja FNP w Serocku (fragment obrad).

fort. Marian Nowy

zmonopolizowania produkcji nasion takich odmian przez koncerny. Uczeni w jakiejś (jakiej?) mierze ponoszą za nie odpowiedzialność, podobnie jak za biologiczne i społeczne skutki odczytania ludzkiego genomu – niezależnie od tego, czy motywem ich pracy badawczej jest pragnienie poznania czy demiurgiczna ambicja.

O relacjach uniwersytetu, tj. uczonych z przemysłem mówił prof. Ryszard Gryglewski z UJ, głównie na przykładach ze Stanów Zjednoczonych, gdzie skala finansowania badań przez przemysł jest bardzo duża, zatem i zagrożenia schorzeniem owych relacji do niej proporcjonalne, ale i mechanizmy obronne już wypróbowane. W Polsce mamy ciągle głodną naukę i przemysł bez tradycji szukania w nauce impulsów rozwoju.

Prof. Andrzej Staruszkiewicz z UJ wypowiedział ciężkie oskarżenie pod adresem „silnej grupy” twórców i zwolenników teorii strun, która ma wielu krytyków i dawno, jego zdaniem, przekroczyła czas, w jakim teorię winien potwierdzić eksperyment, ale jej lansowanie stało się sposobem zdobywania środków na badania. Referat wywołał żywą dyskusję. Choć niewielu obecnych mogło merytorycznie ocenić zarzuty wobec teorii strun, sprawa dała asumpt do zastanawiania się nad funkcjonowaniem autorytetu uczonych (nie tylko w fizyce teoretycznej), prawem powoływania się nań poza własną dziedziną, użyczenia argumentów naukowych politykom, grupom interesu, mediom.

\*\*\*

Podczas konferencji wypowiedziano szereg pytań, na które odpowiedzi w zmieniającym się szybko świecie przestają być jednoznaczne. Na przykład o rolę uczonych poza własnym środowiskiem – eksperta, doradcy rządzących, popularyzatora wiedzy... Każda należy do powinności tego, kto o świecie wie więcej niż ogół społeczeństwa. Z każdą wiąże się pokusa, niekiedy podstępna, często zupełnie nowa. Uprytomnienie sobie jednych i drugich jest ciekawe (dla uczonych to pierwszy argument) i pożyteczne.

MAGDALENA BAJER